Numer 173. Lwów dnia 31. Lipca 1871 — Poniedziałek. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. —miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową ZA GRANICĄ: do Prus i do Rzeszy niemieckiej 7 złr. (4 talary) — do Francyi, Belgii i Anglii 8 złr. 80 ct. (18 franków) - do Szwajcaryi 7 złr. (16 franków) — do Włoch i Rzymu 10 złr. 40 ct. (22 franków)— do Turcyi, Bułgaryi i do Księztw Naddunajskich 7 złr. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647 2/4. Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye niepieczętowane wolne s. od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowie W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37 W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „Czasu“ i „Unii“ A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów, 31. lipca.

W świecie politycznym dziś posucha. Dzienniki wiedeńskie zajęte poczęści kombinacyami jakie się wiążą z zjazdem cesarza Wilhelma, z cesarzem austryackim, po części ugodą z Czechami i zwołaniem sejmów krajowych Co się tyczy tej ostatniej kwestyi, to odsyłamy czytelnika do listu wiedeńskiego naszego korespondenta zamieszczonego pod rubryką „Ostatnich wiadomości“

Nominacyę arcybiskupa z Tours, msgr. Guiberta na arcybiskupa paryskiego, w sposób następujący ogłasza *Journal Off*: „Rozporządzeniem pana prezydenta władzy wykonawczej z 19. lipca 1861 i na wniosek ministra oświaty mianowanym został arcybiskupem Paryża, w miejsce msgr. Darboy, który jako zakładnik rozstrzelanym został przez komunistów, msgr. Guibert

Ojciec św., do którego przedewszystkiem musiał msgr. Guibert się odnieść, wyraził zadowolenie z powodu podniesienia jego na godność arcybiskupa paryskiego. Poczem czcigodny prałat pospieszył zawiadomić szefa władzy wykonawczej o ostatecznem przyjęciu tej godności.

Opinia publiczna we Francyi zajęta dotąd ciągle dymisyą p. J. Favra. Jak sprawa ta stoi w tej chwili, niewiadomo. Jedne dzienniki utrzymują, że p. Favre cofnął na prośbę p. Thiersa swą dymisyę, inne znów zapewniają, że przy niej uporczywie obstaje. *Journal officiel* nie dał dotąd żadnego wyjaśnienia, i to wskazuje, iż prawdopodobnie pomiędzy Thiersem a Favrem toczą się pertraktacye.

Car moskiewski przebywa od dni kilku w Warszawie, gdzie mu czas zchodzi na manewrach i zabawach. O polepszeniu doli nieszczęśliwych mieszkańców, lub jakichkolwiek koncesyach ani słychać.

W Rosyi szerzy się cholera w sposób straszliwy. W Tambowie umiera dziennie po sto-kilkadziesiąt osób; w innych miejscach epidemia ta straszliwe czyni spustoszenia.

Dla Ojca świętego.

Cezar i Helena, małżonkowie, przesyłają swój skromny dar, c z t e r e c h t a l a r ó w na Św. Pietrze prosząc pokornie Ojca św. o błogosławieństwo dla siebie i siedmiorga dziatek.

Razem z poprzednią sumą 590 złr. 35 ct. 1 Napoleondor, 1 dukat w złocie, 1 złr. w srebrze i cztery talary.

Korespondencye „Unii.“

Ze Śniatyna.

Już od lat kilku część nieoświecona gminy miasta Śniatyna z pseudo-inteligencyą na czele, dąży do tego, by tutejsza miejska samoistna szkoła realna zwiniętą została; jednak nie mogąc tego dopiąć w drodze legalnej, ponieważ gmina aktem fundacyjnym zobowiązała się po wieczne czasy ten zakład utrzymywać, stara się dojść do celu rozsiewaniem fałszywych wieści, jakoby ta szkoła żadnych korzyści nie przynosiła, jakoby była wcale niepotrzebną i przeto zwiniętą być powinna, aby tym sposobem publiczność obałamuciwszy, od wysełania swych dzieci do tej szkoły powstrzymać, coby faktycznie zakład ten do upadku przywiodło i zwinięcie jego nieuniknionem uczyniło. W obecnej chwili, z końcem tego roku szkolnego nawet, dały się słyszeć głosy reprezentantów gminy, że do gazet podanem zostanie zawezwanie do rodziców, aby swych dzieci nadal do tej szkoły nieposyłali gdyż nieochybnie zwiniętą zostanie, jeśli jej Wysoka Rada szkolna nie obejmie.

W obec takiego stanu rzeczy, będąc przeświadczoną że Wysoka Rada szkolna krajowa, której zadaniem i staraniem jest podniesienie i szerzenie oświaty, nie da upaść zakładowi tak bogatemu w środki naukowe jak tutejsza szkoła realna -- dyrekcya tejże szkoły w porozumieniu z teraźniejszym naczelnikiem gminy, dla ostrzeżenia publiczności i zapobieżenia złym skutkom tak dla zakładu jak i dla publiczności, oświadcza niniejszem że wszelkie wieści i podania o niekorzystnym stanie tej szkoły i jej nastąpić mającem zwinięciu są fałszywe i nieuzasadnione.

Wiedeń, 28. lipca.

(D. J.) Miałem sobie za obowiązek kilkakrotnie zrobić uwagę, że pomiędzy wiadomościami odnoszącemi się do kwestyi ugody, a które bądź piśmiennie, bądź telegraficznie były i jeszcze bywają rozpuszczane, mało jest prawdziwych, albo takich co mają jakie prawdopodobieństwo za sobą Tymczasem nadszedł tu dziś telegram z Berna, przez jeden tylko dziennik reprodukowany, a według którego rozwiązanie sejmów morawskiego i wyższo-austryackiego ma być pewnem, styryjskiego zaś i salcburgskiego bardzo możebnem i miałoby na początku przyszłego tygodnia nastąpić. Telegram z Gradca donosi że w tamtejszych kołach liberalnych mówią iż sejm styryjski nie będzie rozwiązany, lecz że to jest wieść umyślnie rozpuszczona, przez stronnictwo nie życzące sobie tego wypadku; przeciwnie w kołach konserwatywnych nie tylko pragną rozwiązania sejmu styryjskiego, ale są tego nawet prawie pewni.

Otóż pospieszam donieść, że w tej chwili wiadomości z Berna nadeszłe, powtórzono mi z dobrego źródła jako prawie pewne, z tym nawet dodatkiem, iż reskrypt rozwiązujący sejmy morawski i wyższo-austryacki ma być 1. sierpnia urzędownie ogłoszony. Jeżeli więc ta wiadomość się sprawdzi, a z uwagi na jej pochodzenie mam wielki powód sądzić że tak będzie, byłoby to oznaką że rokowania między hr. Hohenwartem a reprezentantami opozycyi prawowito-państwowej są co najwięcej na dobrej drodze, jeżeli do stanowczego rezultatu jeszcze nie doprowadzone.

Lecz jaki jest, albo będzie ten rezultat, tego oprócz hr. Hohenwarta i kilkunastu co najwięcej osób, które dla równie zacnych i dobrych powodów zachcwują, tak jak on, zupełną w tym względzie tajemnicę, nikt do tej chwili nie wie; dobrym tego dowodem jest ta okoliczność, że nawet *Neue fr. Presse*, która już tyle wieści o tym przedmiocie przyniosła i powtórzyła, sama w końcu zamieszcza dziś telegram z Pragi, w którym wyraźnie jest powiedziane że wszystkie szczegóły o ugodzie są czczemi kombinacyami, gdyż tylko kilka osób jest wtajemniczonych, a te zachowują absolutne milczenie.

Tem lepiej i jest to o tyle zaspakajającem, że mam wszelkie powody wierzyć że bez współudziału, wiedzy i porozumienia żywiołów w całem znaczeniu tego słowa konserwatywnych, rokowania i układy nie były od samego początku i teraz nie są prowadzone. Jest to rękojmią że ugoda jeżeli nastąpi, nie będzie jednostronną, lecz ogólną i przedewszystkiem taką jakiej dobro państwa wymaga. Innej żaden kraj monarchii życzyć sobie dla własnego interesu nie może i takiej tylko pragnąć powinni wszyscy.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. Urzędowa *Wiener Ztg.* z 29. lipca ogłasza nominacyę radcy ministeryalnego Oswalda Bartmańskiego, na wiceprezydenta przy Namiestnictwie galicyjskiem. Dowiadujemy się że wczoraj złożył on przysięgę służbową w ręce J. E. Namiestnika.

W sprawie ugody z Czechami donosi *N. fr. Presse* że minister handlu dr. Schäfle objeżdża już od 25. b. m. Czechy i Morawę, propagując wszędzie ugodę. Równocześnie stara *Presse* podaje niektóre bliższe szczegóły dotyczące tej ugody. I tak:

Do sejmu czeskiego należeć będzie ustawodawstwo co do szkół, sprawiedliwości i co do przyzwolenia bezpośrednich podatków. Przyzwalanie rekruta i podatków pośrednich należeć będzie do wspólnej reprezentacyi państwa. Zarząd polityczny pozostanie wprawdzie i nadal w ręku władz rządowych, ale takowe w sprawach na które sejm wyznacza dotacyę odpowiedzialne będą przed sejmem. Przed koronacyą zwołany zostanie nadzwyczajny sejm czesko-morawsko-szląski. Natomiast wyszlą Czesi posłów do Rady państwa, dla zapewnienia większości 2/3 głosów, potrzebnej do zmienienia konstytucyi.

Dotąd nic nie postanowiono co do miejsca spotkania się cesarza austryackiego z cesarzem Wilhelmem. W Gastein mają się dłuższe odbyć konferencye. Ks. Bismark przerwie kuracyę i przybędzie do Gastein.

Ziemie polskie. (Car w Warszawie). Mamy przed sobą urzędowy *Dziennik Warszawski* zawiadamiający, jak car spędził dzień 27. bm. w Warszawie. Oto o godzinie 11 zrana car w towarzystwie licznej świty przybył do katedry prawosławnej, zkąd po odprawionem solennem nabożeństwie udał się na paradę wojskową, która odbyła się o godzinie 12 na mokotowskiem polu. Tam znajdowało się 73 bat. piechoty, oraz 32 i ćwierć szwadronów jazdy i 9 sotni kozaków, tudzież 24 bateryj artyleryi. Razem 41.768 żołnierzy i 1431 wyższych i niższych oficerów. Wszystkiemi wojskami dowodził jenerał-adjutant baron Ramsay. Car przybył na przegląd z Wielkimi Książętami i licznym orszakiem, a po przeglądzie dziękował wojsku i oficerom. Tegoż dnia na obiedzie dworskim w Belwederze, znajdował się także austryacki marszałek porucznik bar. Edelsheim-Giulay i pruski jenerał Pape. Wieczorem car i Wielcy książęta byli w teatrze gdzie dawano balet pod tyt. „Zemsta Owadu“ i divertissement, składające się z tańców.

— *Czas* zamieszcza następującą korespondencyę z Wołynia:

Szczęśliwym nazywać się może ten, co nie zamieszkuje kraju, nad którym Moskwa rozpościera swoje panowanie. Ci co są po za granicami jego, pojąć nie mogą tego fałszu jakim się ona zawsze otacza dla pokrycia swojej nigdy niezmiennej natury. Przy powierzchownych formach cywilizacyi, w gruncie jest ona tą samą, co za czasów Iwana Groźnego; a formy te wszystkie naśladowane na wzór europejski, niezmieniają w niczem istoty systemu tego potwornego rządu. Wszystko co w Europie znamionuje postęp, wszystko co zmierza do ułatwienia stosunków i komunikacyj pomiędzy ludźmi, jest tu lichą i niezręczną parodią, z pod której szpony zawsze wyglądają.

Elektryczność i parę, za pomocą których świat cały jest już połączony, szybkość, z jaką myśl ludzka obiega go w około, Moskwa chwyta dziś w swe szpony dla wyciągnięcia z nich największych nie dla ludów swego państwa, lecz dla swojej machiny rządowej korzyści Za pomocą telegrafów rozkazy ze stolicy rozlatują się po całym kraju — drogi żelazne, które już są w ruchu, jakoteż te, których budowa rozpoczęta lub dopiero zamierzona, ułatwią w potrzebie gromadzenie lub przerzucanie jej sił zbrojnych tam, zkądby jej jakie niebezpieczeństwo zagrażać mogło. Wszystko co w świecie cywilizowanym jest ku posłudze ludzkości. Moskwa wyzyskuje tylko na korzyść tej okropnej machiny, która się rządem moskiewskim nazywa.

Korpus żandarmów, którego sztab główny jest w stolicy dla straży źródła tej władzy, trzyma w swem objęciu państwo całe. W każdem gubernialnem mieście rezyduje pułkownik żandarmeryi, w każdem z powiatowych kapitan, w pomniejszych zaś miasteczkach oficerowie niższych stopni, a każdy z nich ma pod swoją komendą odpowiednią liczbę żołnierzy, jako wykonawców ślepych nadchodzących z góry rozkazów i rozporządzeń. Przy budujących się zaś drogach żelaznych, na każdej pięciomilowej przestrzeni, naznaczono osobnego oficera żandarmeryi sprawującego policyę na linii kolejowej.

Teraz znowu do każdej *tamożni* (komory) przeznaczony osobny oficer, do którego należy wizowanie paszportów, i w ogólności sekretny nadzór polityczny. Takim sposobem państwo całe ujęte jest w nieprzerwaną sieć szpiegostwa, co w gorliwości swojej radeby dosięgnąć tam, gdzie oko i ucho ludzkie dosięgnąć nie może.

Przy zniesieniu więc formalności paszportowych w całym świecie, oddanie w ręce moskiewskiej żandarmeryi wydziału paszportowego, jest nie ułatwieniem, lecz przeciwnie utrudnieniem ludziom komunikacyi: w rządzie bowiem samowładnym każdy żandarm starszy jest nad formę i literę prawa, starszym nad wszystkie urzęda, bo nad nimi nawet ma kontrolę, i z czynności swoich nikomu innemu tylko swojej zwierzchności zdaje sprawę, i od niej odbiera rozkazy i rozporządzenia, które jak i czy dopełnia nikt inny spytać go o to nie może. Łatwo więc pojąć, czem jest w państwie moskiewskiem żandarm Jest on uosobieniem samowładztwa i samowoli caratu.

Przechodzenie w moskiewskie ręce dóbr ziemskich na Wołyniu nie ustaje. Oto znowu rząd wchodzi w umowę o nabycie dóbr Dubieńskich dla jednego z książąt panującego domu; miasto Dubno ma być osobno ufortyfikowane—położone nad rzeką Ikwą ma wejść w skład fortyfikacyj rozpoczynać się mających od cytadeli w Radziwiłłowie.

Francya. Znany pułkownik Stoffel, (były urzędnik wojskowy ambasady francuskiej przy dworze pruskim), ogłosił teraz swoje słynne raporta wojskowe i dołączył przedmowę zawierającą nie jedno głębokie i trafne spostrzeżenie Ponieważ właśnie teraz dzienniki francuskie głównie zajmują się reorganizacyą armii, przywróceniem karności i t. d., przytoczymy tu główny ustęp z tej przedmowy: „Karność armii jest następstwem karności w rodzinie i w społeczeństwie. Dla czego w wojsku pruskiem karność jest tak silną i pewną? Bo młodzież od lat dziecinnych wdrażaną jest do posłuszeństwa, do szanowania władzy i do ścisłego wypełniania swoich obowiązków. Z tego wynika, że przełożeni nie potrzebują się troszczyć o utrzymanie karności, i to nas objaśnia, dla czego w wojsku pruskiem rzadkie są wypadki karania wojskowych. Nie będzie karności w armii bez zupełnej zmiany w wychowaniu i kształceniu młodzieży francuskiej Kto mieszkał w Prusach, ten wie, ile jest prawdy w tem zdaniu: „Bakałarze pruscy wygrali bitwę pod Sadową“. W Prusach nauczyciele szkół rzadko się zajmują polityką, nie ganią głośno czynności władzy, ani dają z siebie przykładu nieposłuszeństwa. Skromni nauczyciele są też wysoce poważani, i nigdy nie zapomnę, jak bawiąc w Warcynie u p. Bismarka, z wielką ochotą i radością kanclerz z dwoma synami i ze mną odwiedzaliśmy bakałarza w sąsiedniem miasteczku. Pan Bismark doskonale wie, jakiej wagi dla państwa jest dobry nauczyciel elementarny; ale też proszę sobie wyobrazić, jak dobre wrażenie sprawiać muszą dowody szacunku dla skromnego nauczyciela, okazywane przez tak sławnego męża jak p. Bismark“. Dla Francuzów, u których nauczyciel wiejski jest zwykle zarazem posługaczem kościelnym ogólnie lekceważonym, ten ustęp przedmowy pułkownika Stoffel powinienby być artykułem wiary politycznej. Dodajmy, że jenerał Faidherbe, który się oświadcza za ogólnym obowiązkiem służby wojskowej, współcześnie zaleca pruski system przymusowego nauczania i gorliwie sprawę nauczycieli elementarnych popiera.

— *Paris-Journal* podaje następującą ciekawą wiadomość:

Dzieci bawiące się koło ruin na Point-du-Jour znalazły pomiędzy gruzami portefeuille zawierający 1285 talarów w papierach pruskich, przytem list niemiecki podpisany jedną literą F. Treść tego listu jest następująca.

Kochany jenerale,

Armia wasza narodowa jest znakomita; niech się trzyma dobrze aż do końca, a jej odwrót, jeśliby doszło do tej ostateczności, niech będzie odpowiedni wielkim przykładom starożytnego świata.

C o s i ę n a s t y c z y, jak wiecie, największą naszą posiadacie sympatyę. Nie obawiajcie się niczego. Pozostaniemy biernymi, a w razie koniecznej potrzeby, otworzymy szeregi nasze stosownie do naszej umowy.

Mój kuryer wieczorny zaniesie b a n k i e r o w i prośbę pana, której zapewne od razu zadośćuczynić będzie w stanie. Toć to nieodzowny wojny warunek, a wam tego potrzeba. Licz na mnie, kochany Dąbrowski i oszczędzaj siebie. *F.*

Zarządzono już zbadanie tej sprawy.

— (S p r a w y b i e ż ą c e.) Korespondent wersalski pod d. 26. b. m. do *Independance belge* donosi: Ferye nie rozpoczną się prędzej, jak dopiero po 15 sierpnia. Dziwna rzecz, że niektórzy ludzie mogą wierzyć pogłoskom o zawieszeniu czynności Zgromadzenia narodowego w pierwszych dniach sierpnia, — kiedy pozostało jeszcze tyle do zrobienia. Posiedzenia nie mogą się ukończyć przed głosowaniem nad budżetem, chybaby z tym warunkiem iżby przyjęto prawo specyalne upoważniające rząd do podniesienia trzech dwunastych części dochodów z 1871, 1872 r. obliczonych w przybliżeniu z 1870, 1871 r. Otóż takie kwestye są zbyt ważne i potrzebują być rozstrzygnięte z nadzwyczajnym pospiechem, a ponieważ nowy budżet będzie miał zupełnie inną podstawę jak dawne budżety, przegłosowanie zatem podobnego prawa daleko więcej napotyka trudności, jak w zwyczajnych okolicznościach Niemniej trudno się uwolnić od głosowania nad prawem o radach jeneralnych, trzeba je promulgować i wyznaczyć wybory pomiędzy 20—30 sierpnia; — chyba by postanowiono zwołać rady jeneralne z czasów cesarstwa, rozwiązane przez Gambettę, albo też polecić prefekturze wybrać komisye osobne do przegłosowania budżetów departamentowych, ale zgromadzenie w żadnym razie na coś podobnego się nie zgodzi. Możnaby wprawdzie nowe prawo odrzucić i na mocy dawnego, zwołać wyborców w sierpniu, tak aby pierwsze posiedzenie przypadło w końcu sierpnia, które w żadnym razie nie może być odłożone dalej jak do 10 września, najpóźniej. Trudno jednak zgodzić się z takiem przypuszczeniem, projekt bowiem prawa o radach jeneralnych ma właśnie w zgromadzeniu narodowem 400 członków za sobą, którzy nie zechcą porzucić go. Jedynie głosowanie częściowe budżetu mogłoby spowodować ukończenie przed 15 sierpnia, co jest zresztą dosyć możliwem. W takim razie odłożono by narady sekcyi budżetowej o prawach celnych, wymagających porozumienia się z mocarstwami zagranicznemi, które mogłyby w czasie feryi nastąpić. Należy uważać za pewne, że zgromadzenie, jeśli się rozjedzie, to przy naczelniku władzy wykonawczej zostawi co najmniej 50 albo 60 członków.

Podług *National* wszyscy jenerałowie i marszałkowie, którzy opuścili Francyę po Sedanie, mają przyznaną połowę przywiązanej do ich stopnia płacy, wyjąwszy marszałka Le Beouf.

Korespondent paryzki do *Ind. belge* donosi: Powiadają, że Benedetti stawał przed komisyą delegowaną do rozpoznania działań rządu 4go września i delegacyi w Tours Komisya nie zna dokumentów dyplomatycznych, złożonych w ministerstwie spraw zagranicznych które rzucają światło na całe postępowanie p. Benedetti. Dowody te złożone zostały przez tego dyplomatę. Donoszą, że Stoffel skazany został na miesiąc więzienia w fortecy, przez ministra wojny, za wydanie broszury w kwestyach militarnych. Przedmowa zwłaszcza broszury nieprzyjazna jest dla obecnego rządu, i ona to miała wywołać podobną karę. — W tych dniach miały miejsce w Wersalu egzekucye żołnierzy liniowych. którzy ujęci zostali z komunistami. Sądzeni byli oni zupełnie w sposób wyjątkowy, i kara, której ulegli, nie będzie stosowana do innych uwięzionych.

Constitutionnel pisze: „Zgromadzenie narodowe zadecydowało wystawienie pomnika w Notre-Dame,

na którego tablicy pamiątkowej, mają być wyryte nazwiska wszystkich zakładników, wymordowanych przez komunę, wraz z arcybiskupem Paryża. Wiele osób pochwalając tę myśl pobożną, wyjawiło życzenie, aby hołd boleści publicznej, został dopełnionym przez jednoczesne dołączenie także nazwisk ofiar teroryzmu, które rozpoczęły szereg dalszych. A zatem, na pierwszej blasze umieszczone zostaną nazwiska jenerałów Lecomte i Clément Thomas, oraz nazwiska ich adjutantów; następnie zaś imiona ofiar demonstracyi pokojowej na placu Vendôme, które narażały swe życie chcąc zapobiedz wzburzeniom i starciom, których okropne skutki zadały taką Paryżowi klęskę. Ofiary tak szlachetnego patryotyzmu zasługują na oddanie im hołdu, a minister oświecenia publicznego i wyznań, przyłączył się do tego projektu, który ma być przedstawionym, jak mówią, zgromadzeniu narodowemu Gorąco pragniemy, aby został przyjęty i aby pamięć uświęciła jednocześnie i nazwiska tych, którzy 18 i 22 marca, jak 24 i 25 maja, odznaczyli swą krwawą ofiarą, początek i koniec teroryzmu."

Projekt do prawa o radach jeneralnych przeszedł w Zgromadzeniu narodowem przez drugie czytanie. Prawo to spełnia po części życzenie tych, którzy od dziesięciu lat napróżno domagali się choć w pewnym ograniczonym stopniu samorządu gminnego Dziś daje ono jeśli nie zupełny samorząd administracyjny miejscowym żywiołom, to w każdym razie przynajmniej znaczne rękojmie przeciw exploatowaniu czysto lokalnych interesów na rzecz państwa. Prefekt traci dawną swą potęgę. rada jeneralna jest dostatecznie silną, aby pilnować miejscowych interesów. — Na straży tego wszystkiego stać ma komisya departamentalna, która do pewnego stopnia ma kontrolę nad czynnościami prefekta. Obszerniejsze w tym względzie wyjaśnienia znajdzie czytelnik pod rubryką właściwą

— *Univers* następujący wydaje sąd o posiedzeniu Zgromadzenia narodowego, na którem roztrząsano petycyę biskupów wniesioną przed Zgromadzenie w sprawie przywrócenia świeckiej władzy Ojcu św. „Na tem pięciogodzinnem hałaśliwem posiedzeniu przedewszystkiem dwie osobistości wysunęły się naprzód. Jedna z nich to umiarkowana, filozoficzna Francya w postaci p. Thiersa, który tą razą więcej jak kiedyindziej zdradzał podobieństwo do p. de la Bedolliére; — zimnego, umiarkowanego Bedolliére, szefa władzy wykonawczej Druga osobistość wynurzyła się z tłumu, blada, pełna majestatycznej powagi, bez aureoli sławy. Mimo to poznano ją natychmiast. To Francya wierząca. Gdy otworzył usta, aby przemówić, powstała burza zmierzająca do przeszkodzenia mowcy. Bano się go usłyszeć, aby nie uledz potędze przekonywających słów jego. Przechowujemy imię tego męża, który zarazem jest bardzo wykształconym i uczonym. Jest nim p. Belcastel, deputowany Haute-Garonne."

Francuski minister rolnictwa zawiadomił ogólnikiem wszystkich prefektów, iż tego roku nie odbędą się we Francyi wystawy rolnicze, ni rozdawane zostaną premie, a pieniądze na ten cel przeznaczone, obrócone będą na zakupno zboża na nasienie, bydła i narzędzi gospodarczych. Zakupione zboże odsprzedawać rząd będzie li rolnikom, z wykluczeniem handlarzy zboża, a sumy ztąd otrzymane obrócone znowu zostaną na zakupno zboża na nasienie, które bądź to po cenie zniżonej, bądź darmo rozdawanem będzie między gospodarzy wiejskich nawidzonych klęskami wojennemi. Za pieniądze, jakie spłynęły z powtórnej sprzedaży, zakupi rząd bydło i narzędzia gospodarcze i rozda to wszystko między potrzebujących pomocy wieśniaków.

— Zgromadzenie narodowe na posiedzeniu 27. lipca odroczyło do d. 4. sierpnia rozprawy nad wnioskiem, aby straty poniesione przez niektóre departamenta w skutku najazdu nieprzyjacielskiego, pokryte były przez całą Francyę, Thiers bowiem powiedział, iż spodziewa się, że do tego dnia znajdzie drogę pośrednią, która zaspokoi prywatne interesa bez uszczerbku dla kraju, ten bowiem także wiele ucierpiał.

— Do *Etoile belge* donoszą z Wersalu, że Thiers nie powoła nikogo na miejsce Juliusza Favre jako ministra spraw zagranicznych, lecz zarząd tego ministerstwa powierzy tymczasowo podsekretarzowi stanu Goulard (jeden z delegowanych francuskich przy układaniu pokoju frankfurckiego).

— *Bien public.* pisze: Jenerał Wimpfen żąda, ażeby przesłuchanym był przez komisyę wojskową Dowodził on pod Sedanem, gdy marszałek Mac Mahon został raniony Jenerał Bazaine, który wezwany był do stawienia się przed tą komisyą, nie dał nawet odpowiedzi. Przeciwnie marszałek Canrobert ma być gotowym do udzielenia zgodnych z prawdą objaśnień co do kapitulacyi twierdzy Metz.

— *Journal de Francfort* pod. d 20. b m pisze: Komisya międzynarodowa przeznaczona do oznaczenia granic między Francyą i Niemcami i załatwienia wszelkich kwestyj finansowych, obchodzących zarówno państwo jak i gminę, od ostatnich dni zeszłego miesiąca zbiera się codziennie. Posiedzenia rozpoczynają się o godz. 11tej rano i trwają do 3ciej i 4tej godz po południu. Drugi pełnomocnik Francyi p. Clerc, przybył także do Frankfurtu i zasiada na posiedzeniach komisyi Po kilka razy na tydzień mają miejsce obiady składkowe w hotelach angielskim i rosyjskim, z czego wnioskują, iż ci członkowie komisyi nie różnią się wcale w opiniach. O ile wiadomo, komisya międzynarodowa prace swoje ukończy około połowy przyszłego miesiąca, a nawet później jeszcze.

Algerya. (Powstanie w Algeryi), którego uśmierzenie zdawało się już być bliskiem, podług świeżych wiadomości nie mało jeszcze trudu i krwi francuskiej pochłonie. *Corresp. Havas* donosi bowiem, że nagle chwycił za broń spokojny dotąd szczep Beni-Menasser w okolicy górzystej pomiędzy Cherchell i Milianah. Cherchell jest podobno osaczone przez powstańców, a wsie Zuerich i Novi spalone; nadto mieli zaczepić powstańcy osadę Marengo w okręgu Mitidia. Tym sposobem więc powstanie, które dotąd tylko na wschód Algieryi się ograniczało, zaczyna się rozszerzać ku zachodowi. Władze starały się ukryć niebezpieczeństwo, chwytając się dla zapobieżenia wszelkiemu wybuchowi środków energicznych, nie mogły jednakże utaić nagłego wyruszenia wojsk ku Cherchell i płaszczyznom na zachodzie. Wszystkie dzienniki algierskie zgadzają się na to, iż nie zaszła poprzednio żadna okoliczność, któraby wspomnionego rokoszu kazała się była lękać, w czem jednakże o tyle się mylą, iż jawnym powodem niezadowolnienia Beduinów jest wszędzie chęć narzucenia im francuskich form administracyi Tak n. p wcielono osadę Reni-Salah do gminy Blidah, skutkiem czego osada ta bez żadnych zgoła dla siebie korzyści zmuszoną jest ponosić wspólne ciężary gminne. Podobnie też szczep Beni-Menasser wzbrania się pozwolić się wyzyskiwać przez gminę Cherchell. *Corresp. Havas* dodaje, że jeżeli rząd nie wstrzyma się na drodze przymusowej asymilacyi, to należy się obawiać powstania w całym kraju

---

Włochy. Rzym Ojciec św. przyjmował 20. t. m. deputacyę „Akademii religii katolickiej". Dziennik Rzymski *Voce della verita* ogłasza niektóre szczegóły z przemowy Ojca świętego do deputacyi względem nieomylności. Wyraził mianowicie, że zna gorliwość i uczoność członków tejże akademii, którzy prawdę onę bronią i walczą przeciw błędom z umysłu szerzonym Zwraca atoli w tem na jedno szczególnie uwagę, to jest, że najważniejszem zadaniem i głównem w tym względzie, jest odparcie wszelkich usiłowań, skrzywienia i zfałszowania istoty nieomylności papieskiej i jej znaczenia.

A między błędami rozsiewanemi w tym zakresie, najgorszym i najniebezpieczniejszym jest ten, jakoby dogmat nieomylności obejmował prawo usuwania panujących i uwalniania ludów i narodów od obowiązków posłuszeństwa i wierności. Prawo to atoli, które w istocie przysługuje Papieżom, i które Papieże wykonywali czasami w ostatecznych razach, jednak nie stoi w żadnym związku z nieomylnością. Prawo to leży w zakresie władzy papieskiej, lecz nieomylność nie obejmuje tego prawa wcale. Wedle ówczesnych stosunków międzynarodowych i za zgodą chrześciańskich narodów, które czciły w Papieżu najwyższego sędziego i rozjemcę całego chrześciaństwa, obejmowała władza papieska także i wykonywanie prawa cywilnego sędziego (giudicare ouche civilmente) nad książętami i państwami. Inaczej ukształciły się stosunki dzisiaj *) więc tylko złość i przewrotność rzeczy tak różnorodne zdolna mieszać i łączyć i je tak przedstawiać, jakoby nieomylność w kwestyach objawienia w jakimkolwiek była związku z prawem, które Papieże wykonywać musieli, skoro tego narody żądały i dobro ogólne wymagało. Atoli jasną jest rzeczą dlaczego to dziś podnoszą, a o czem dziś najmniej sami nawet Papieże myślą, mianowicie dla tego, bo wyszukują pozory, choćby najbardziej naciągane, aby tylko podburzyć książąt i panujących przeciw kościołowi Skończył temi słowy wreszcie Ojciec św. swoję przemowę: „Niektórzy życzyli sobie, abym obszerniej uchwałę soboru objaśnił i rozwinął. Nie uczynię tego. Ona sama przez się jest zupełnie zrozumiałą i nie potrzebuje żadnych komentarzy ani objaśnień. Ktokolwiek bowiem z szczerem sercem uchwałę tę czyta, temu prawdziwy sens onej jest jasnym.

Atoli wam nic nie przeszkadza one błędy odpierać, które nieostrożnych łacno omylić a nieświadomych uwieść mogą. Niech Pan Bóg błogosławi wasze usiłowania i doprowadzi je do tego celu, do którego przedewszystkiem winniście dążyć, a jest nim szerzenie prawdy i chwały Bożej i jego kościoła"

Znów 24. lipca przyjmował Ojciec św. deputacyę stowarzyszenia „Societa per gli interessi cattolici" która kilka tomów podpisów 27.161 pełnoletnich obywateli rzymskich przyniosła Wszystkie podpisy są poręczone przez proboszczów. Adres wyrażał głębokie przywiązanie do tronu Ojca św i protestował przeciw wszystkim dokonanym gwałtom, o pomstę do nieba wołającym. Jeżeli przeciwstawimy plebiscyt ten, onej komedyi z 2. października, i jeżeli zważymy jakim sposobem tam listy układano, jak tam jeden kilkadziesiąt nawet kartek mógł do urny wrzucić i jeżeli do tego uwzględnimy presyą rządu; to, acz tam było 46.000 przeciw 47, jednak one 27.000 podpisów rzetelnych potężniejszą są manifestacyą.

Ojciec święty odpowiedział księciu Chigi Campagnano, prezesowi tej „Societa", że wielką dlań pociechą, a zaszczytem dla Rzymu są one piękne dowody wierności

Że nie spotka ich, co spotkało mieszkańców Corozaim i Bethsaidy, albowiem są godni tego miasta, które tylu męczenników i świętych uświetniło Że dzieła ich przynoszą im samym zaszczyt a budują cały świat katolicki. W końcu pobłogosławiwszy podpisanych i tych coby byli podpisali, tylko że ich niebyło w Rzymie dodał: „Powiadają żem strudzony (*che io sono stanco*); tak — jestem syty tych wszystkich nieprawości i niesprawiedliwości, które się popełniają codziennie, syty ustawicznych obelg miotanych przez bezbożne dzienniki, syty onych napaści, których ofiarą są najlepsi kapłani; tak — tego wszystkiego jestem bardzo syty — ale wcale nie jestem znużony, abym nie miał bronić praw stolicy świętej, nie jestem znużony, abym nie miał moich obowiązków pełnić aż do chwili skonu a już wcale nie żebym miał broń złożyć." Okrzykiem zapału przyjęto przemowę Ojca świętego, który raz jeszcze wszystkich pobłogosławił.

*) Jakkolwiek stosunki się zmieniły, jednak rzecz pozostała. Papieże, jako głowy kościoła, onej rzeczy pospolitej czyli katolickiej chrześciańskiej, są zawsze ostatnią instancyą. Narody chrześciańskie do katolickiego kościoła należące, nie mogą nie czuć obowiązków względem tej powszechnej rzeczy pospolitej, która winna miarkować partykularne sprawy. Zatem tym, do którego nieraz odwoływać się muszą, jest właśnie Papież, jako obejmujący pod swoją opieką cały świat katolicki. (Red.).

Gdzie jest obecnie Stolica królestwa Italii? Rzym ogłoszono urzędownie stołecznem miastem Italii, chociaż nic w nim nie ma, co zwykle stanowi stolicę. Nie ma ani króla, ani parlamentu, ani ministrów, ani administracyjnych urzędów, ani urzędników, słowem nic zgoła z tego, co składa maszynę każdego rządu; zapowiadają ciągle przeniesienie urzędów naczelnych, ale dotychczas nie widać ich tam wcale.

Tymczasem ruch nieustanny na kolei z Rzymu do Florencyi i z Florencyi do Rzymu. Ministrowie, ambasadorowie, dyplomaci, wyżsi urzędnicy biegają ciągle jedni za drugimi, nie mogąc się spotkać.

Po balach i ucztach nadeszła przykra chwila wypłaty dla urzędu miejskiego Rachunki są bardzo znaczne. Jeden z dzienników rzymskich podaje niektóre o nich szczegóły, które dowodzą, że urząd municypalny zapomniał wśród szału zabaw, że kasa ogólna na tem ucierpi. Tak n. p. chłodniki kosztowały w Kapitolu 43,000 franków. Cena wina wynosi 30000 Prawda też, że pito do syta, toasta na pomyślność zjednoczonej ojczyzny były liczne, a według opowiadania dzienników, niektórzy z zaproszonych gości w taki wpadli zapał, że zamiast kłaść srebrne naczynia na stół, chowali je do kieszeni. Anneksya i nic więcej.. Po uczcie spostrzeżono, że znacznej liczby naczyń srebrnych nie było, a nawet kilka set butelek wina brakło.

Obiad dany na cześć 30 syndyków rozmaitych miast kosztował 37,000 fr. To dość skromnie, bo przeszło po 1,000 fr. na osobę. Rozdano też mnóstwo małych chorągiewek, które kosztowały 1,500 fr. tym, którzy chcieli wziąść udział w kotylionie przy końcu balu.

Jednakże same dzienniki rewolucyjne włoskie donoszą, że z bardzo wielkiej liczby chorągiewek kupionych przez municypalność 3,000 zostało nieużytych. Wiadomo, że używano wszelkich niegodziwych środków, aby skłonić Rzymian do wielkiej demonstracyi na cześć Wiktora Emanuela. Tysiące osób z okolic wezwano, znaczne sumy wydano na to, aby rozbudzić lub kupić zapał. Całe setki chorągiewek sprzedawano po bardzo nizkiej cenie albo dawano gratis i pomimo tych wszystkich usiłowań 3,000 chorągiewek zostało nieużytych.

Jeźli municypalność okazała się tak rozrzutną co do uczt i balów, za to oszczędną była w dobroczynnych dziełach. Dnia 16. lipca odbyło się losowanie 22 posagów po 100 fr. przeznaczonych dla dziewcząt ubogich. Prawdziwie ubodzy, bardzo mało z tego otrzymali.

A prócz tego wynaleziono następny oryginalny środek robienia oszczędności: Wszystkie ubogie dziewczęta były przypuszczone do ubiegania się o te posagi, ale pierwszym warunkiem było podanie prośby ostęplowanej marką 70-centymową Obliczono, że było około stu próśb z każdej parafii; a ponieważ parafii jest 520, liczba próźb wynosiła więc 5,200. Owoż 70 c. pomnożone przez 5,200 daje piękną sumę 3,640 fr.

Otrzymujemy więc rezultat następny:

Dwadzieścia dwa posagów po 100 fr. czyni	2,200 fr.
Wpłynęło do kasy za stęple do 5,200 próźb	3.200 „
Kasa zyskała . .	1,440 fr.

Nieprawdaż, że to oryginalny sposób pomagania biednym. Niechże Bóg zachowa ubogich od podobnej dobroczynności!

Jakże odmiennie postępuje miłosierdzie chrześciańskie; w tymże samym czasie, gdy dobroczynność wykonywana w imieniu i na cześć Wiktora Emanuela wyposażała ubogie dziewczęta ich własnemi pieniądzmi, kilka dam rzymskich zbierało między sobą składki i w uroczystość jubileuszu papieskiego rozdało 52 posagów i liczne jałmużny w 52 parafiach Rzymu, nie wydzierając biednym ani jednego grosza. Taka jest różnica pomiędzy dobroczynnością urzędową a miłosierdziem chrześciańskiem.

Wbrew doniesieniom rozmaitych dzienników zdrowie Ojca św., utrzymuje się zawsze w doskonałym stanie. Jego świątobliwość przyjmuje codziennie po dwie lub trzy deputacye przybywające w nieprzerwanym szeregu do Rzymu. To gniewa rewolucyonistów tak dalece, że pewne dzienniki żądały już, aby położono koniec tej komedyi (sic).

Bądź co bądź, Rzym pozostanie zawsze miastem rzymskich Papieży.

Courrier de Géneve donosi: Niedawno odbyło się w Rzymie nadzwyczajne posiedzenie Wielkiego-Oryentu włoskiego. Zgodzono się na to ogólnie, że Rzym nie będzie póty stanowczo stolicą Italii, dopóki upadek Austryi i Francyi dokonanym nie będzie. W skutek tego postanowiono odroczyć wojnę z dynastyą sabaudzką, którą prędzej czy później potrzeba będzie wydać, a starać się naprzód wszelkiemi siłami rozdzielić oba te mocarstwa katolickie; pozbawić je wszelkiej siły i zniszczyć zupełnie Bo nowoczesna idea pozwala na wielkie aglomeracye tym tylko mocarstwom, które za świadectwem Internationala pragną zniszczyć katolicyzm Tak i Napoleon lub Beust są dla masoneryi tylko chwilowemi narzędziami, które ona wspiera dopóty, dopóki jej są potrzebni. Monarchia włoska, aby odeprzeć swój niechybny upadek zostawia wolne pole klubom Internationale i w potrzebie w pomoc mu nawet przychodzi.

W tymże samym czasie, gdy we Włoszech knują się spiski wrogie przeciw Austryi i Francyi, p. Kübeck i p. de La Villestreux są w Rzymie, oddają wizytę p. Visconti-Venosta i ściskają serdecznie rękę, która podkłada minę pod Wiedeń i Paryż. Czyliż to nie najwyższe zaślepienie?

L' Univers donosi: Przed kilku dniami przyniesiono do Watykanu olbrzymią świecę z prośbą, aby ją zapalono podczas mszy św., którą Ojciec św odprawiać będzie. Zadość uczyniono temu żądaniu, ale zamiast postawić świecę na ołtarzu, umieszczono ją w kącie kaplicy. Pius IX. skoro ją ujrzał, zapytał kto ją ofiarował, a gdy nikt nie umiał nazwać dawcy, kazał ją zagasić. Po nabożeństwie świecę rozłamano i znaleziono wewnątrz niej bombę Orsiniego.

Nawalne chmury, jakie zawisły w Rzymie nad zakonami duchownemi coraz groźniejszą przybierają postać. Pierwszemi ofiarami tego szalonego orkanu będą niezawodnie OO Jezuici. Od niejakiego czasu nie ma dnia, na którymby pospólstwo stojące na żołdzie rządowym niedopuściło się pożałowania godnych wybryków u bram Collegium romanum. Tak zwane dzienniki opozycyjne, które niczem więcej nie są jak wysuniętemi placówkami armii rewolucyjnej, mającej główną swą kwaterę w Palazzo Pitti, domagają się bez wytchnienia zagłady Jezuitów. Ton, w jakim krzyczą, dowodzi aż nadto, że są pewne zwycięztwa. „Capitale", każe sobie pisać z Florencyi, że deputowany Cerotti i jego przyjaciele mieli doręczyć ministrowi Selli petycyę, w której domagają się wypędzenia uczniów Loyoli. Sella miał uspokoić tych panów, przyczem prosił ich o cierpliwość aż do otwarcia parlamentu, w którym to czasie obiecał wnieść bezzwłocznie wniosek do ustawy, mocą której zniesione zostają wszystkie zakony w ziemiach zostających pod berłem miłościwego Wiktora Emanuela. Wiadomość ta, mówi *Capitale* potwierdza dawniejsze nasze doniesienia, iż wypędzenie Jezuitów postanowionem zostało w zasadzie, a dziś czeka rząd tylko na porę stosowną, aby myśl swoją w życie wprowadzić"

W Rzymie jak zresztą w całych Włoszech w sposób zastraszający rozsiadła się niegodziwa plugawa prasa czerpiąca swe natchnienia w mętach, i skandalu i mająca przedewszystkiem na celu podbechtanie najbrudniejszych namiętności Złe to, zapuszczające daleko i szeroko swe jadowite korzenie w takich miastach jak Medyolan, Pawia, Bolognia, Turyn itd wyszukało sobie nowy teren w Rzymie, gdzie zdrowy zmysł ludności opierał się dotąd tej gangrenie w sposób skuteczny.

La Concordia dziennik założony przed kilkoma tygodniami przez C. Pisaniego, zwraca uwagę na niebezpieczeństwa, jakie grożą Włochom i Rzymowi z powodu zagnieżdżenia się i rozszerzenia niegodziwej prasy. Zaiste widok to wcale nie budujący jaki nastręcza się, gdy się przypatrzymy większej części dziennikarstwa włoskiego, dziennikarstwa, którego szpalty miasto poważnego i przyzwoitego sądu o rzeczach publicznych i spraw dotyczących ogółu zapełnione są bezwstydnemi denuncyacyami i szpiegowaniem prywatnych stosunków ludzi przeciwnego sobie obozu, które obrazami i biografiami utwierdzają wiarę i przekonanie, że głównem zadaniem prasy jest uczynić z dzienników rodzaj kalejdoskopu, ukazującego ludowi najświętsze tajemnice rodzinne. Na tej drodze zamiast uczynić Włochy potężnemi, szanującemi wolność i swobodę, uczynimy je zbiorowiskiem rozkiełzanego motłochu, a gdy krocząc dalej w tym niebezpiecznym kierunku pozwolimy rozpaść się rządowi, jego reprezentantom i zatrzemy w swych sercach wszelkie przekonanie religijne, wtedy to obaczymy się w obec tych orgii komunistycznych. do których większa część ludności wcale nie wzdycha. *Concordia* i *Conte di Cavour* w Turynie spodziewają się, że silny rząd i odważny parlament chwycą się środków, któreby odparły skutecznie grożące niebezpieczeństwo Ależ zkądby rząd nabrał siły, a parlament odwagi przeciw rewolucyi?

Sprawy krajowe.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Dnia 6. lipca 1871 umarł w Hlibowie powiatu skałackiego archidyecezyi lwowskiej pleban grecko kat ksiądz Leon Gawański.

Do parafii tego probostwa należy 804 duss, główne uposażenie stanowią 125 morgów ról i łąk (przeważnie żytna gleba) czysty zaś dochód roczny obliczony jest na 260 złr. wal. austr. do czego fundusz religijny (opłacając prócz tego wszystkie podatki) dopłaca rocznie 169 złr. celem uzupełnienia kongruy na 315 złr.

Umarł także dnia 11. lipca 1871 w Lubszy, powiecie żydaczowskim archidyecezyi lwowskiej pleban obrz gr. kat ks Jan Lubienecki licząc lat 75 a będąc księdzem lat 48

Do parafii tegoż probostwa z filiami w Smuchowie i Mazurówce należy 1083 dusz, główne uposażenie stanowią 88 morgów ról i łąk w średniej glebie, czysty zaś dochód roczny obliczony jest na 137 złr. w. a. i fundusz religijny dopłaca rocznie 178 złr. wal. aust. celem uzupełnienia kongruy do 315 złr. w. a. pokrywając prócz tego wszystkie podatki plebańskie.

Kronika.

— We czwartek, piątek i sobotę zeszłego tygodnia przedstawiali się J. E Namiestnikowi członkowie władz rządowych i autonomicznych, generałowie i pułkownicy garnizonowi, profesorowie uniwersytetu, akademii technicznej, szkół średnich i wyższych.

We czwartek i piątek przyjmował J. E. Namiestnik Duchowieństwo wszystkich 3 obrzędów, przyczem oświadczył, że będąc gorliwym katolikiem, będzie się starać o dobro Kościoła Św. — Zapewnił także p. Namiestnik, że Najjaśniejszy Pan żywi serdeczne uczucie dla Kościoła Św.

Do urzędników namiestnictwa przemawiając, podniósł, że koniecznie trzeba usunąć rozstrój w kraju panujący, i że mu nie chodzi o to, by na biurach mało było aktów, ale aby sprawy bez zwłoki i dokładnie załatwiano.

Radzie miejskiej dał p. Namiestnik radę, by się starała o usunięcie żywiołów waśń i niezgodę siejących, co się lwowskim borbifaksom różnych barw bardzo nie podobało.

Profesorom uniwersytetu, nie umiejącym po polsku, radził, by się zawczasu oglądnęli za posadą jaką

— **W gimnazyach krajów Przedlitawskich** trudniło się w roku 1870 wykładem rozmaitych przedmiotów 862 nauczycieli, z ogólnej liczby 1.562 nauczycieli; liczba zatem trudniących się nauczaniem, wynosiła 55% ogólnej liczby, podczas gdy reszta nauczycieli nie złożyła jeszcze egzaminów, które prawo przepisuje.

— **Z posiedzenia centralnej komisyi statystycznej**, odbytego dnia 8 b. m. wyjmujemy następne dane: Na posiedzeniu Izby posłów na dniu 1. kwietnia wypowiedzianem było zdanie, że od roku 1857—1869 ludność w niektórych krajach i królestwach monarchii austryackiej zmniejszyć się miała, i zdanie to rozpowszechniło się wszechstronnie, czuje się prezydent kontroli statystycznej p. br. Hohenbüchel-Heufler obowiązanym skonstatować, że według rezultatów obliczenia ludności w r. 1860 od roku 1857, więc w przeciągu 12 lat od roku 1858 do roku 1869 wprawdzie w niektórych obwodach, lecz nie w całej prowincyi w przeciągu tego czasu ludności ubyło, przeciwnie wszędzie, chociaż w bardzo rozmaitym stosunku okazał się wzrost ludności, mianowicie w Niższym Szlązku przyrost wynosi 22 72, w Galicyi 17·85, na Bukowinie 12 05, w krajach Pogranicza 11·73, w Dalmacyi o 9 47, na wyższym Szlązku 9 68, w Czechach 8·01 w Morawie o 7 01, w Styryi o 7.05, w Austryi niższej wynosi oprócz Wiednia i przedmieść o 4·77 o 4·77 (włącznie z Wiedniem i przedmieściami o 16 21), w Austryi wyższej o 3·41, w Tyrolu i Voralbergu o 3·28, w Salzburgu o 3 16 w Krainie o 2·51, a nareszcie w Karyntyi o 1 19 procent. Dodaje uwagę, że w krajach podkarpackich ludność wzrosła najwięcej, gdy w krajach podalpejskich najmniej.

— **Jenerał de Cissey**, którego niezmordowaną działalność przy reorganizacyi francuskiej armii słusznie podziwiać należy, zajmuje się teraz badaniem nowego wynalazku dział i kartaczownic. System ten nowy, który ma być w krótce starannie wypróbowany, ma wprowadzić stanowczą i zupełną zmianę w artyleryi francuskiej.

— **Oszustwa dokonywane w ostatniej wojnie.** *Staatsbürger Ztg.* donosi o wielkiej malwersacyi, którą odkryć miano przy stowarzyszeniu zaopatrującem armię w żywność w Nancy. Na czele tego stowarzyszenia znajdują się panowie Salamon Lachmann z Berlina i Simon Cohn z Wrocławia. Ci dwaj kupcy mieli poleconem od rządu zakupywanie całej żywności i paszy dla całej armii okupacyjnej. Rząd zwracał im za okazaniem rachunków wydane przez nich pieniądze i wynagradzał ich za ich trud pół procentem od całej sumy obrotowej. Ażeby podołać dziełu zaopatrywania w żywność, utrzymują panowie Lachmann i Cohn około stu młodych ludzi, którzy rozdzieleni po różnych etapach, dopomagali w zakupie. Jeden z tych młodych ludzi, mieszkający w Nancy, syn bardzo znacznego kupca, wysłał w tych dniach sumę 10,000 talarów, jako oszczędzone pieniądze w liście do Berlina. Ponieważ młody ten człowiek codziennie tylko ośm talarów miał dyet, przeto tak wysoka suma oszczędzona musiała podpaść w oczy. Początkowo sądzono jednakże, że jest ona rezultatem pomyślnych spekulacyi prywatnych. Jednakże wydała się tajemnica nie długo. W mowie będący młodzieniec rozmawiał z wspólnikiem w jego pomieszkaniu o liwerunku owsa w wartości przeszło stutysięcy talarów, która na manowcach zamiast w ręce intendentury armii, dostała się w ręce przechowywaczów skradzionych rzeczy (?). Jeden z urzędników urzędu prowiantowego, który się rozmowie tej w sąsiednim pokoju przysłuchiwał, doniósł o tej rzeczy i z tego powodu aresztowano już ośmiu młodych ludzi. Nie mała liczba tak zwanych „kupców" z Berlina, Wrocławia, Królewca, Poznania i t d., którzy się od wielu miesięcy wałęsają w obsadzonych przez Niemców krajach, ma być w sprawę tę wmieszanych.

— **Głód w Persyi**. Poseł perski w Londynie utrzymuje co prawda, że wiadomości o głodzie w Persyi nietylko są przesadzone, ale nawet bezzasadne. Wszelako wiadomości otrzymane z Indyj co do wewnętrznego położenia w Państwie perskiem są zbyt jednomyślne, iżby wierzyć można zaprzeczeniom urzędowym. *Times of India* pisze w tym względzie jak następuje: „W skutek nieurodzaju w prowincyi Farsistan, najżyźniejszej części kraju w Persyi, nieszczęśliwi mieszkańcy, którzy nawet przez sprzedanie swych dzieci nie są już w stanie dostać chleba, opuścili swe siedziby i schronili się w oddalone miasta. W Kirmanie ceny pszenicy powiększyły się w dziewięćkroć. Władze znaglone narzekaniami umierających z głodu, szukały zboża po wszystkich domach i składach, i zasekwestrowały takowe dla sprzedaży biednym i dla bazarów. W Kirmanie panuje przerażająca śmiertelność. Co do prowincyi Yesd, to tamtejsza ziemia nadawała się zawsze bardzo dobrze do uprawy bawełny i opium, lecz nigdy do uprawy zboża, to też wszystkie zapasy pszenicy sprowadzane były z Szirasu, Kirmanu i Ispahanu. Jeżeli weźmie się na uwagę, że z miast tych nie można było już od roku zeszłego sprowadzać najmniejszych zapasów zboża, to nie trudno będzie wyobrazić sobie straszną nędzę, jaka panuje pomiędzy ludnością w Yesd. Pomimo, że 20 do 30 tysięcy mieszkańców opuściło już miasto, to jednakże pozostali zmuszeni są sprzedawać swe dzieci za nizką cenę. W początkach głodu mieszkańcy żywili się mięsem wielbłądów, osłów koni i kotów, lecz gdy i tych zabrakło, wielu nieszczęśliwych z klas niższych, zaczynało wykradać dzieci i żywić się niemi. Doprowadzona do obłąkania w skutek strasznego głodu ludność nie pogardzała nawet trupami." Chociażby wiadomości te były nieco przesadzone, to jednakże nędza musi tam być przerażającą. Zamieszkali w Indyach Persowie otworzyli składki, dla przyjścia w pomoc nieszczęśliwym swym ziomkom.

Spisek Neczajewa.

(Ciąg dalszy)

Z objaśnień w tem miejscu udzielonych wypada, że dusił Iwanowa sam Neczajew, on też strzelił doń z rewolweru. Inni byli obecni, pomagali do zaciągnięcia trupa do wody, ale nie przyznają się do tego aby sami należeli do uduszenia.

Książe Trubeckoj. (obrońca) Czy przy wstąpieniu do towarzystwa była postawiona zasada, że towarzystwo ma prawo do życia swych członków?

Uspieński. Nie, taka zasada nie była postawiona. Neczajew kiedy widział, że nam się ta teorya nie podoba, rzekł, że są inne środki usunięcia na chwilę — n. p. wsadzenie do fortecy. Ja myślałem wówczas, iż towarzystwo rzeczywiście posiada tak ogromne środki; tak, że potem, kiedy rzecz szła o zabicie Iwanowa, spytałem Neczajewa czyby go nie można tymczasowo usunąć z widowni. Odpowiedział mi na to, że samby tego chciał, ale to nie podobna.

Książe Trubeckoj. Czyście panowie nie żądali dowodów winy Iwanowa od Neczajewa, gdyż uważam za nieracyonalny pomysł zabicia człowieka dla tego tylko, że może wykryć istnienie towarzystwa.

Usp. Szkodliwość Iwanowa była dla mnie zupełnie powną.

Przew. Czyście panowie przynajmniej sprawdzili te podejrzenia;

Usp. Iwanow nie słuchał i nie chciał się poddawać przepisom, które nas obowiązywały.

Przewodniczący. To inne pytanie: pan teraz mówisz, że Iwanowa nieposłuszeństwo stało się przyczyną śmierci, ale odpowiedz pan na to pytanie, czyście sprawdzili podejrzenia, jakie do was doszły?

Usp. Nie miałem możności korzystania bezpośrednio ze wszystkich wiadomości.

Tkaczew. Czy przed wyjazdem Neczajewa za granicę, Uspieński go podejrzywał o polityczne agitacye?

Usp. Neczajew był u mnie *incognito*, trzymał się w rozmowie z dala od wszystkich pytań treści politycznej. Nazwiska jego nie znałem, a dopiero po wyjeździe jego za granicę dowiedziałem się o istnieniu Neczajewa.

Przewodniczący. Po co do pana zgłosił się Floryński?

Usp W charakterze znajomego. O ile sądzę, słyszał on o mnie od Orłowa. przychodził potem kilka razy dla kupienia książek. Raz mi powiedział, że odwoził pewnego oficera przysłanego od komitetu.

Przew. Jaką była pańska znajomość z Wołchowskim.

Uspieński Był on bibliotekarzem w księgarni Czerkiesowa. Znaliśmy się i żyli po przyjacielsku, wreszcie niech on sam opowie nasz stosunek.

Przew. Czy należał on do organizacyi?

Usp. Wołchowski był aresztowany 16. kwietnia więc nie mógł należeć do towarzystwa.

Przew. Czyście z nim mówili kiedy o zaburzeniach studenckich?

Uspieński. Był on przeciwny tym zaburzeniom

Obrońca Depp. Czy Floryński był członkiem organizacyi?

Uspieński. Człowiek, który przedstawił proklamacye w policyi, który się boi noża, nie mógł być członkiem towarzystwa. To była myśl Naczajewa.

W tem miejscu sąd wyjaśnia niektóre drobne stosunki oskarzonych względem siebie.

Przewodniczący. wzywa Floryńskiego do poczynienia zeznań.

Floryński. Przybyłem do Moskwy w roku 1869 celem wstąpienia do Instytutu technicznego, szukałem więc tam znajomości, a przypomniawszy sobie, że Nikołajew chwalił mi przedtem Uspieńskiego i Pryżowa zaznajomiłem się z nimi. Nigdy od obu nie słyszałem o żadnem stowarzyszeniu, a dbałem o te znajomości dla celów osobistych, ponieważ Uspieński dostarczał mi książek, a Pryżów obiecał mi pomagać materyalnie.

Razu jednego Uspieński mię spytał, czy Pawlow, którego raz u niego widziałem jest rzeczywiście Neczajewem? potwierdziłem to ponieważ Neczajewa poznałem. Potem mu rzekłem, że się pragnąłem zaznajomić w akademii z Dołgowem, ale mi Uspieński odradzał, mówiąc, że to nie taki dobry człowiek, za jakiego jest uważany; w skutek tego zaniechałem mego zamiaru.

Przew. Uspieński mówił o panu, żeś pan odwozìł pewną osobę przyjeżdżającą od komitetu, co pan odpowiesz na ten zarzut

Flor. Było to 2 października 1869 r. kiedy Neczajew mię wywołał z lekcyi w akademii i prosił, abym pojechał do księgarni Czerkiesowa i przywiózł z tamtąd oficera, z którym on obiecał się widzieć, a że mi dał na drogę rubla, a ja będąc w biedzie wiedziałem że mi jeszcze pozostanie 25 kop w kieszeni, więc się zdecydowałem. Oficer ten Lichutyn mówił mi, że przybył z Petersburga z Neczajewem. Było mi to bardzo niemiło, bo słyszałem o Neczajewie z powodu zaburzeń studentów w Petersburgu i obawiałem się, aby nie podmówił moich kolegów do jakiego głupstwa. Tenże Lichutyn mówił mi o kółku znajomych studentów Neczajewa, z któremi ostatni chciał mnie poznać nawet obiecał objaśnić, co to za kółku ludzi, ale obietnicy nie dotrzymał.

Chciałem wówczas zerwać zupełnie wszelkie stosunki z Neczajewem. Jakoż kiedy Neczajew mię zapytał czy nie znam kogo, coby miał ochotę jechać w charakterze sekretarza z jednym z jego znajomych, ja stanowczo się wymówiłem, i potem już go nie widziałem

Przewodniczący. Czyś pan przepisywał co dla Neczajewa?

Flor. Tak jest, było to 16 czy 17 października. Spałem, ktoś mię budzi bez żadnej ceremonii; patrzę a to Pawłow czyli Neczajew, i prosi mnie, abym mu coś przepisał. Zasiadłem do pisania; raptem mi przyszła myśl, czyli on mi nie daje czasami pisać coś, co by mieć mogło dwuznaczną treść Wstałem, ale mię zatrzymał. Byłem rozdrażniony jego postępowaniem do najwyższego stopnia, jednak usiadłem powtórnie i pisałem. Zapewne moje wzburzenie przyczyniło się do tego, że niewiedziałem nawet com pisał.

Przew. Czyś pan przepisywał, czy pisał za dyktowaniem.

Flor. Dyktował mi po słowie nadzwyczaj powoli, ale to nie trwało długo; potem dopiero przepisałem dla niego coś napisanego po małorusku. W śledztwie zeznałem, że to była proklamacya; było to wszakże tylko przypuszczenie, które podniosłem do faktu, także mówiłem, że ta odezwa była pisana przez Pryżowa Nie znam charakteru pisma Pryżowa, a zeznanie opierałem tylko na tem, że mi Neczajew rzekł oddając rękopis: oto co napisał Pryżow. Treści tej zapewne proklamacyi nie znam, gdyż po małorusku nie umiem. Kiedy mi w śledztwie przedstawiono odezwę „do gromady" to ja nawet i tego nie zrozumiałem. W każdym razie nie mogę oświadczyć się za tem, czy to były pisma przestępne, czy nie, czy to była proklamacya czy nie (C. d n.)

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia 30 lipca. Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* ogłasza nominacyę radcy nadwornego Gustawa Hubricha na prezydenta sądu krajowego w Krakowie. Stało się przeto to, czego się kraj cały obawiał. Na posadę prezydenta sądu krajowego powołanym został biórokrata, który w swoim czasie oświadczał, iż w sądach galicyjskich nie należy *zaprowadzać języka polskiego, ten bowiem* jest mało wyrobionym (sic!).

Ta sama gazeta ogłasza nominacyę docenta prywatnego i suplenta na lwowskim Uniwersytecie dr. Leona Bilińskiego na nadzwyczajnego profesora przy tym Uniwersytecie.

Podług *Bohemii* nominacya hr. Bogusława Choteka namiestnikiem Czech, jest faktem dokonanym.

Na zjazd Szlązaków polskich w Ropicy, który odbył się wczoraj, udało się z Krakowa kilkadziesiąt osób.

D. 28. b. m rozpoczął się w Bernie na Morawii zjazd turnerów niemiecko-austryackich.

Poseł austryacki w Wersalu ks Metternich wziął krótki urlop, i wyjechał nad Ren. Miejsce jego zastępuje br. Rafael Hübner.

W sprawie rozwiązania niektórych sejmów i zwołania sejmów krajowych otrzymaliśmy z Wiednia list następujący:

(*Dr. J.*) W dalszym ciągu i uzupełnieniu podanych przezemnie wczoraj wiadomości, donieść pospieszam, o czem mnie dziś zapewniono, że sejmy morawski i wyższo-austryacki niezawodnie rozwiązane zostaną i że dotyczący reskrypt już jutro w urzędowej *Gazecie Wiedeńskiej* ogłoszony będzie Odnośnie do innych zaś sejmów, o których wczoraj wspomniałem, t j styryjskiego i salcburskiego, stanowczej decyzyi jeszcze miano nie powziąść.

Dalej, według zakomunikowanej mi z tego samego źródła wiadomości, mają wszystkie sejmy krajowe być zwołane na 11. września i w tymże dniu rozpocząć sesyę, która trwać ma miesiąc i być zamkniętą 11. października.

Gdy rozwiązanie kilku sejmów krajowych i następnie wybranie przez nowo powstałe delegatów do centralnego parlamentu, nie pociąga za sobą potrzeby odnowienia całego składu Izby poselskiej Rady państwa, o rozwiązaniu tejże nic nie słychać, lecz za to mówią, że się zbierze w samym końcu października lub 1. listopada. Oto są najświeższe i najważniejsze wiadomości, o których prawdziwości mam wszelkie powody nie wątpić.

O stadyum w jakiem obecnie mogą się znajdować rokowania koło sprawy ugody, jak daleko one postąpiły, z przyczyny tajemniczości w jakiej są ciągle prowadzone, niczego w tej chwili wiedzieć niepodobna. Z wiadomości na początku niniejszego listu umieszczonych tylko tyle w tym względzie wnosić można, że skoro sejmy morawski i wyższo-austryacki, do których wybory zeszłoroczne, pod biórokratycznemi rządami hr. Potockiego za wpływem agitacyi liberałów przeprowadzone fałszywy i usposobieniom tych krajów wręcz przeciwny rezultat wydały, będą teraz rozwiązane, rokowania ugodowe muszą być na bardzo dobrej drodze. Lecz jak powiadam, są to wnioski, bo ani ze sfer rządowych, ani ze strony osób z któremi hr. Hohenwart konferuje, nie tylko słowa, ale nawet aluzyi usłyszeć nie można, z którychby o stanie rokowań sądzić się dało; pytać o to, byłoby nadmiar niedyskretnie.

Z reprezentantów opozycyi prawowito-państwowej nie ma tu w tej chwili nikogo. Hr. Egbert Belcredi i p. Prażak odjechali kilka dni temu do Berna; z Pragi zaś ani hr. Clam-Martinitz, ani p. Rieger dotąd nie przyjechał.

Z tego że sejmy krajowe mają być na 11. września zwołane, nie trzeba się w żadne co do ugody zapuszczać domysły; jedno od drugiego jest całkiem niezależne i w jednym z moich poprzednich listów powiedziałem, że zebranie Rady państwa poprzedzi w każdym razie sesya sejmowa, choćby w tym roku ugoda miała jeszcze nie nastąpić; zawarcie jej wpłynęłoby jednak na wnioski sejmom przedłożyć się mające.

Z Paryża. Sądy wojenne rozpoczną swe czynności z pewnością we czwartek. *Jour. off.* z 30. b. m. zamieszcza artykuł wyświecający, dlaczego sądy te w ten dzień dopiero zdołają się zebrać. Aresztowano Dacostę w Paryżu.

Z Warszawy. Trzeci dzień pobytu carskiego w Warszawie upłynął tak dobrze jak dzień poprzedni na manewrach wojskowych, odbytych na polu Mokotowskiem. Z powrotem z manewrów car „raczył" odwiedzić Aleksandryjsko-Maryjski instytut panien. Wieczorem tego dnia car „raczył" znajdować się w teatrze dworskim w Pomarańczarni, gdzie amatorzy odegrali po rosyjsku jakąś komedyę.

(*Wczoraj otrzymaliśmy następujące telegramy.*)

Linz 29. lipca. Sejm górno-austryacki będzie na początku września zwołany w teraźniejszym swym składzie.

Kopenhaga 29. lipca. Agitacye stronnictwa staroduńskiego odwiodły króla od projektu zbliżenia się do Prus.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Wł. Skrzydylka.**

Kursa z dnia 29. lipca 1871.

godz. 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 120 75 Akcye kredyt. węg. 111 50 Anglo-austr. 258.50. Akcye Karola Ludw. 250.00. Kolej siedmiogrodzka 170 75. Kolej południowa 180 20. Kolej Alf. 177 00 Kolej państwowa —.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 174.50 Napoleondor 9.79. Kolej wsch. 162.00. Kolej północna 213 50 Kolej Rudolfa 162.00. Kolej węg. wschodnia 87.75. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 75.25. Losy z 1864 roku 133.00. Usposobienie: mocne.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec.
„ „ 3 „ 30 rano.

Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.

Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz. 7 m. 37 rano.
„ „ o „ 11 wieczór.
„ „ 8 wieczór.

Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. wieczór.
2 „ 30 min. w nocy.
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz
„ „ „ „ 2 „ 50 w noc.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ o „ 12 „ 12 wiecz.

Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 29 lipca.	płacą zł wal a	żądają zł wal a
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	249 00	250 00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	174 25	175 25
Banku hip. g. z wpł. 50%	121 00	123 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84 75	85 25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75 25	75 75
Banku hipot. galic. 6%	89 75	90 25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91 00	91 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 25	75 80
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	000 00	000 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 77	5 84
Dukat cesarski	5 81	5 87
Napoleondor	9 75	9 83
Półimperyał rosyjski	10 00	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy „	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	121 25	122 50
Wiedeń dnia 27. lipca.		
Papiery państwa ustr.		
5% renta austr. w. a.	59 40	59 50
„ „ srebrem	69 05	69 15
pożyczka ost. z r. 1839	298 00	299 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	95 00	95 50
„ „ „ 1860	103 50	103 75
„ „ „ 1864	132 50	132 75
„ podatk „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	124 25	124 75
Oblig indemniz galic	75 00	75 50
„ „ bukow.	73 75	74 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	253 00	253 25
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	284 70	284 90
Franko-Austryackie	119 70	120 00
Galicyjskie dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	87 50	88 50
Hipoteczny bank galicyjski	136 00	136 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	769 00	771 00
Vereinsbank	108 00	108 25
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr.	82 50	82 40
Borysł Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	32 50	33 00
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	176 75	177 25
Karola Ludwika	247 75	248 25
Północna Ferdynanda	2132 00	2116 00
Franciszka Józefa	203 50	204 00

	płacą zł. wal a.	żądają zł. wal a.
Lwowsko-Czerniow Jassy	174 25	174 25
Rudolfa	162 00	162 50
Siedmiogrodzka	170 00	170 50
Staatsbahn	419 00	419 50
Południowa	176 00	177 00
Tramway wied	213 25	213 75
Łupkowska	165 00	160 50
Węgierska północna	162 00	162 50
„ wschodnia	84 50	85 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	90 00	90 50
Bank włościański galicyjski	91 00	91 50
Tow. kred ziem. gal 4%	75 75	76 25
„ „ „ 5%	84 00	84 00
Bank nar austr. 5% m k	96 50	96 70
Bank nar. austr 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 5%	106 30	106 60
Bodencredit w. a. 5%	87 00	87 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d. prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	91 10	91 30
Ferdynanda północna	105 50	105 75
Karola Ludwika dawn.	106 75	107 50
„ „ z r. 1867	101 00	101 50
Lwow.-Czern -Jas. z r. 1867	91 10	91 30
„ „ z III. em	84 00	84 25
Rudolfa „ „	91 10	91 30

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	89 90	90 10
Południowej kolei	109 50	109 50
Państwowej kolei	138 25	138 75
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	96 25	96 50
Elżbiety nowa	102 50	103 50
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północ. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a	87 00	87 75
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	177 25	177 75
„ Rudolfa	15 00	15 00
„ Stanisławowskie	28 00	30 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks. Windischgrätz	21 50	22 50
„ hr. Waldstein	23 00	24 00
„ ks. Klary	38 00	39 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b.	90 80	90 90
Paryż 100 frank.	48 30	48 35
Londyn 10 ft szterl.	122 55	122 65
Frankfurt 100 zł. oł. w p. N.	103 50	103 60

Spostrzeżenia meteorologiczne w miesiącu lipcu 1871.

Dnia	Barometer		Millimeter		Stopień ciepla wedle Celsiusa				Ciśnienie pary millimetr.				Wilgoć powietrza w %				Stan nieba 0—10				Wiatru kierunek i siła			Ozonometer 0—10				Opad atmosferyczny millimetr. i uwaga
	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	7h	2h	9h	M.	
26	727·27	726·85	724·48	726·20	17·5	17·0	16·5	17·00	13·0	12·3	12·1	10·47	88	86	87	87·0	10	10	7	9·0	O 1	S 1	S 1	5	7	6	6·0	32·60 ⋮

OGŁOSZENIA.

Właściciel i wydawca: Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.